

RE - 7 6,45/ M R

10 grudnia 1981r.

M R /

Co jest grane? Ten pytajnik nabrał ostatnio w Radomiu sensu nowej, brutalnej układni politycznej. Dzięki temu wiemy wreszcie bez osłonek, co jest grane od 15-tu miesięcy. Zastrzeż tu od razu trzeba, że wiarygodność opublikowanych wypowiedzi Wałęsy i Modzelewskiego potwierdził Jan Rulewski w lokalnym piśmie "Protest". Nie wchodzi więc w grę spekulacje o perfidnym montażu i manipulacji. Chociaż między Bogiem a prawdą wolałbym szczerze, by w tym chociaż jednym przypadku racje były po stronie nieufnych. Niestety, nie ma żadnych złudzeń. Gra, w którą zostaliśmy wszyscy wciągnięci była, jak się okazuje, od początku nieuczciwa. Ponad 9 milionów oznakowanych Polaków i wiele milionów zyczliwych odnowie nie stowarzyszonych - wspierało bluff, błagę i kamuflaż.

Mam nadzieję, że w moim poczuciu człowieka oszukanego nie jestem odosobniony. Uczucie rozgoryczenia i zawodu zwiększa świadomość, że ludzie oddani całym sercem sprawie odnowy - także i na naszym radiowym podwórku - grali role pajacyków w kukiełkowym teatrzyku, animatorów nowego związku zawodowego. Mimo licznych różnic w poglądach na formy i metody urzeczywistniania demo-

kracji ludzie zgadzali się w swej masie z pozytywnym charakterem samego procesu przemian, nawet - wbrew często obiektywnym zastrzeżeniom - z instytucjonalnym ich wyrazem. Okazuje się jednak, że w rzeczywistości zgadzaliśmy się w swej masie na polityczną awanturę; aprobując odnowicielskie działania "Solidarności" udzielaliśmy także swego akceptującego głosu dążeniom do zmiany ustroju, negacji pryncypiów socjalizmu; byliśmy wreszcie za bratobójczą walką Polaków, rozlewem krwi i nową władzą, która w interesie narodu poprowadzi ten naród na barykady i szubienice stawiane z myślą o lepszym jutrze Polski i Polaków.

W tej makrowizji jakże żałośnie brzmią dziś kilometry zdań i potoki słów wyposywanych i wypowiedzianych z łamów i anteny, także lokalnych gazet i naszej rozgłośni w obronie racji, choćby z marca tego roku. Jakże pokrętne i zwodnicze argumenty przeciwstawia się tysiącom partyjnych oświadczeń i rezolucji, apelujących od miesięcy o spokój i rozwagę.

Ileż trzeba w końcu cynizmu i nienawiści, by wymęczonemu narodowi po 15-tu miesiącach zmagania z rosnącymi kłopotami pow-szedniej egzystencji <sup>omawiać</sup> ~~wmówić~~, że jedyna słuszna droga, program uzdrowienia naszego życia wymaga uzbrojenia w butelki z benzyną.

"Ta - jak zauważył ironicznie jeden z zachodnik korespondentów - nie zamierzona przez związek próbka realizacji postulat<sup>u</sup>~~ów~~ "Solidarności" o dostęp do środków masowego przekazu, dosłownie, musiała zmrozić Polaków". Przerazenie milionów jest faktem. Zastraszenie też. I najmniej chyba jest tu ważne, czy środki masowego przekazu będą własnością ~~państwa~~ społeczną. Problem bowiem dużo większy w tym, jakie fakty tworzyć będą materię przekazu. Czy będzie nią okrągły stół a na nim idea porozumienia, czy też zdrowy rozsądek, instynkt samozachowawczy i miłość bliźniego ~~hęć~~ musiały podnieść ręce do góry.